KURJER WARSZAWSKI

Poniedziałek. 29 Lipca. / 10 Sierpnia. Rok 1857. № 207. Jutro, ŚŚ. Zuzanny i Dygny P. Ubyło dnia godzina 1, min: 44.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ mianować raczył Kawalerami Orderu Śtej ANNY klassy Iszej: Wice-Admirałów: *La Place*, Prefekta Marynarki w Brest, i *Montagnès de la Roque*, Prefekta Marynarki w Rochefort; a Kawalerami Orderu Śgo STANISŁAWA kl: Iej, Jenerałów Dywizji Wojsk Francuzkich: *de la Motterouge* i *Tartas*, oraz Kontr-Admirała *Jehen*, Prefekta Marynarki w Lorient.

Główna Kassa Oszczędności.— W tygodniu upłynionym do d. 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 81; na które, tudzież na dawniejsze, w 375 wnioskach, złożono rs. 6,641 k. 85. Na żądanie 70 Uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 37 kop: 13½), rs. 4,366 k. 63½, i umorzono xiążeczek oszczędności 27. Przeto Uczestników 9,823, posiada kapitał rs. 442,494 kop: 92½.

JW. Jenerał-Lejtnant *Bibikow*, przyjechał z Niemiec do Warszawy.

JW. Jenerał-Adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, *Kotzebue*, Naczelnik Sztabu Iszej Armji, wyjechał do Granicy.

Wczoraj, liczny orszak żałobny odprowadził na smętarz Powązkowski, zwłoki ś. p. Wilhelma *Sierakowskiego*, b. Jenerała-Majora Wojsk Cesarsko-Rossyjskich, zmarłego w dniu 7m b. m., z żalem powszechnym Krewnych i Przyjaciół. Orszakowi temu, oprócz Duchowieństwa, assystował bataljon piechoty pułku imienia Xięcia *Pruskiego*, dwa działa artyllerji, i wielu Oficerów tak wyższych jak niższych stopni.

Jutro, jako w rocznicę skonu ś. p. Hortensji-Wiktorji z Bernatowiczów *Szpadkowskiej*, w Kościele na Powązkach, o godzinie 10tej z rana, odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne, oraz poświęcenie nagrobka; na które, zaprasza się Przyjaciół.

Za dusze ś. p. Macieja *Kruszewskiego*, Majora b. W. P., i Syna jego Józefa, Porucznika Wojsk CESARSKO-Rossyjskich, zmarłego na Kaukazie, odbędzie się żałobne Nabożeństwo jutro o godz: 9tej z rana, w Kościele OO. *Bonifratrów*; na które, pozostałe Córki i Siostry, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zapraszają.

Józef *Domański*, Urzędnik Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, w wieku lat 40, onegdaj zakończył życie. Exportacja zwłok Jego, odbędzie się dziś o godz: 7mej po południu, z Kościoła XX. *Franciszkanów*, na smętarz Powązkowski; na którą, zaprasza się Kolegów, Przyjaciół i Znajomych.

Pożądane od wszystkich *Żywoty* ŚWIĘTYCH PAŃSKICH, Starego i Nowego Zakonu, podług X. Piotra *Skargi*, wydane przez K. W. *Józefowicza*, u XX. Missjonarzy w Warszawie, znajdują pokup, raz ze względu na swoją wewnętrzną wartość, a powtóre i na cenę przystępną, gdyż całe dzieło, z któregoby najmniej z sześć zwykłych w wydawnictwie tomów zrobić można, kosztuje tylko rs. 1 kop: 20. Widać że wydawcom szło raczej o upowszechnienie tyle użytecznego dzieła, aniżeli o nieodłączne od każdego podobnego przedsięwzięcia zyski. Pojął to dobrze czytający ogół, i oceniając te chęci, rozkupuje nakład, który o ile nam się zdaje, jest już z kolei wydawnictwa *żywotów* dwunastym. Dzieło to nabyć jeszcze można w nowo założonej w tych czasach xięgarni, samych tylko dzieł religijnych, u Xięży Missjonarzy tutejszych, tuż przy Kościele Śgo KRZYŻA. Xięgarnia ta urządzoną została w guście postępowym, i o ile odznacza się powierzchownością, o tyle nawzajem doborem, znajdujących się w niej dla sprzedaży dzieł.

Z powodu nadzwyczaj nizkiego stanu wody na *Wiśle*, oraz obrócenia się nurtu tejże rzeki na kamienie, żegluga parowa passażerska, tak na dolnej jak i na górnej *Wiśle*, wstrzymaną została do przyboru wody; o czem Publiczność zawiadomić nieomieszkamy.

Donieśliśmy o zamiarze powiększenia Świątyni PAŃSKIEJ w Willanowie, która w stosunku do rozległości tego klucza i liczby parafjan, okazała się za szczupłą. Otóż dodajemy, iż roboty około tej budowy postępują szybko. Z postępu zaś tych robót, już dziś wnioskować można o tem nowem dziele dostojnych Dziedziców Willanowskich. Nowo wznoszące się mury, wybiegające na kilka już łokci po nad fundamenta, otaczają całą dawniejszą Świątynię, która wcieli się w nowy przybytek, stanowiąc niejako z dzisiejszego Kościołka nawę nowego Przybytku. Plan ten sporządzony przez Radcę Budowniczego *Marconiego*, obmyślany był bardzo dobrze. Pomimo bowiem prac około Świątyni nowej, chwała PAŃSKA nie ustaje, i odbywa się ciągle w murach dawniejszych, które wtedy dopiero rozebrane zostaną, gdy je nowy Przybytek zupełnie osłoni, i stary Przybytek BOŻY zamknie się w nowym.

Sprzyjająca ciągle pogoda dotrzymała nam i wczorajszej Niedzieli, na którą oprócz rozlicznych już muzykalnych już przechadzkowych rozrywek, zapowiedziany był także i balon i spadochron i t. d. Pozostałe wśród murów miasta osoby, chętnie korzystały z dnia świątecznego, i tej prawdziwie letniej aury, co to chociaż upałem dokuczy, ale za to wynagrodzi pogodą. Takiego lata niepamiętamy już dawno, a co także godnem jest wzmianki, to okoliczność, że właśnie ten czas nad którym się unosimy, przypadł w same żniwa.

W liczbie tygodniowych zabaw w *Ciechocinku*, dane były w ostatnich czasach dwa bale na korzyść miejscowego szpitala. Zabawy te były liczne i bardzo ożywione. Z koncertów zaś, jednym z liczniejszych był tutejszego Fortepjanisty P. *Kani*, którego talent jak najpiękniejszem przyjęciem oceniła Ciechocińska Publiczność. Dała także słyszeć się na fortepjanie, w pięknym celu, Panna Maryanna *Krasuska*, zebrawszy również liczne grono słuchaczów. Na dzień dzisiejszy zapowiedziany został jeden ze świetniejszych koncertów, znanego Europejskiego artysty a naszego współziomka P. Stanisława *Szczepanowskiego*, Gitarzysty, który w tych dniach przybył tamże z zagranicy.

Sądzimy, że każdemu przyszedłby do głowy podobny czterowiersz jak ten np:

W cichem ustroniu uprawiaj swą niwę,
Pracuj dla BOGA i pracuj dla ludzi;
A choć zakończysz życie świątobliwe,
Nasza Cię wdzięczność wspomnieniem obudzi;

ktokolwiek znalazłszy się po za-rogatkami, gdzie niby drzemią przemysł i sztuki, a dobroczynna natura rozsiewa swe skarby, ujrzałby dzieło lat wielu, wypracowane bez rozgłosu i wrzawy. Tak więc było i z nami na widok izby Kapłana, a raczej Kapelana jednego z dobroczynnych Instytutów, który o własnych swych siłach i własnemi rękami, wykończa model melodykonu, w guście tych co najświetniejsze zdobiły wystawy. Nie dotykalibyśmy może tego przedmiotu, aby niezdradzać dzieła osłoniętego dotąd tajemnicą, ale ponieważ ciekawość ludzka, już tam dosięgła i mogłaby unieść ztamtąd wypadki i owoc długoletniej jednego Człowieka pracy, a następnie przez zręczne zastosowanie, puścić w świat za swoje, z obowiązku przeto naszego, chcemy temu położyć tamę i przyznać każdemu, to co się jego zasłudze osobistej należy. Dotychczas organy i wszelkie podobne im instrumenta opierały się na piszczałkach; nasz zarogatkowy twórca, nadał im oprócz piszczałek głos ludzki oparty na najprostszym mechanizmie, to jest na wibracji zwyczajnego korka. Jak się ten pomysł uda, okaże się to w rezultacie, ale w każdym razie jest to własny pomysł jego, i dla tego dla uniknienia kiedyś sporów, zapisujemy ten fakt do kroniki, wraz z imieniem wynalazcy Xdza Dyonizego *Lebiedzińskiego*, Kapelana Instytutu Moralnie Zaniedbanych dzieci.

Xięgarnia M. *Neudinga*, przy ulicy Żabiej Nro 950*b*, w domu W. *Zielińskiego*, wprost pałacu Hr: *Zamoyskiego*, poleca się znacznym zbiorem wszelkich xiążek szkolnych tak nowych jak i używanych oprawnych; przytem donosi, że uskutecznia wszelkie zamiany xiążek dawniejszych na nowsze i odwrotnie. Ceny są umiarkowane.

Uwagi jednego z Czytelników naszych co do *Kurjera Warszawskiego*, udzielone nam przez Korrespondenta naszego z *Radomia*, przyjęliśmy z wdzięcznością. Na wszystkie z nich zwrócimy baczność, a co się tyczy zmiany papieru dotychczasowego, pomyślemy i o tem, gdy ceny obniżone zostaną. Jednocześnie zwrócono także zinnej strony uwagę naszą co do pisowni, a głównie co do litery *j*, i drugich przypadków liczby mnogiej. W tym więc względzie nic jeszcze stanowczego odpowiedzieć nie możemy, dopóki głos stosowny, nie wskaże ogólnej, dla wszystkich zasady. Nikt bowiem z miłujących język, nie cofnie się przed tem i pójdzie po drodze, jaką ogół przyjmie. Ale dotąd nikt jeszcze tej drogi nie wskazał, bo z pojedynczych tego rodzaju Pisarzy, lubo ludzi zasług, których światłe zdanie musiemy szanować, żaden z nich nie zgodził się w swojem zdaniu z drugim. Niezbyt dawno Pan E. T. *Massalski*, dbały o czystość rodzinnego języka, wydał: przestrogi dla mówiących i piszących po polsku. Udowadnia on tam zasadnie i według wszelkich gramatycznych prawideł, jak mamy postępować z jotą, i z drugiemi przypadkami liczby mnogiej, tak w męzkich jak w żeńskich rodzajach. I tak, Pan *Massalski* chce, abyśmy pisali: lilija, lilij, Marya, Maryj, linija, linij, wyobraźnia, wyobraźń, wreszcie meblów, obywatelów, pokojów, żołnierzów, i t. d.; tymczasem niezbyt dawno w jednej z gazet drugi gramatyk, zbija te wszystkie zasady, oponując przeciw nim jak najmocniej. Chcąc więc słuchać każdego z Pisarzy przestrzegających czystości języka polskiego, należałoby zmieniać codziennie pisownię, coby w taką plątaninę wprowadziło tak piszących jak czytających, iżbyśmy wkrótce zbłąkali się w tych przemianach. Zechce tedy szanowny Autor bezimiennego listu, w którym prawdziwie przyjazne udziela nam rady, być cierpliwym co do pisowni *Kurjera*, w której jak się sam wyraża, wiele widzi dobrego, a wiele jeszcze jak np: używanie x zamiast ks i gz, niepoprawnego; a w chwili stanowczego orzeczenia zdania, przyjętego przez ogół i Redakcja *Kurjera* nie pozostanie za drugiemi, lecz podąży, aby im sprostać.

Wyjeżdżając z Gub: *Podolskiej* do wód zagranicznych, dano mi jak to zwykle bywa różne polecenia, a pomiędzy innemi miałam przywieść z *Paryża* całą wyprawę dla urodzić się mającego dziecięcia. Już miałam list do przyjaciela w *Paryżu* gotowy, i chciałam go pocztą z *Warszawy* expedjować, gdy mi się zdarzyło doświadczyć tę dawną prawdę, że za granicą często szukamy, co w kraju już mamy. Widziałam albowiem u JW. M. Ż. podobną wyprawę tu w *Warszawie* kupioną, jak najgustowniej i z wielką starannością wypracowaną, w cenie bardzo miernej, z nowo-założonego zakładu Pani *Wolfram*, na *Krak:-Przed:* N° 400, między gmachem Kazimierowskim i *Kopernikiem*. Chciałam się jednak przekonać, czy za granicą nie dostanę lepiej i taniej, pozostawiłam zakup do powrotu, a gdy mi się to nie zdarzyło, udałam się powracając sama do zakładu Pani *Wolfram*, gdzie zastałam dobór wszelkich moich potrzeb i kupiłam to w *Warszawie*, co miałam przywieść z *Paryża*. Będąc zupełnie zadowoloną, czuję się być winną oddać sławę Pani *Wolfram* i polecić Jej wyprawy i ubiory dla *dzieci*, jako zasługujące na względy ziomków, aby nie szukali w dalekich stronach co mają w kraju, a to w tej samej dobroci i po bardzo przystępnych cenach. — W. Hr: B. z Gubernji *Podolskiej*.

Złożono w Redakcji *Kurjera* od B. K. kop: 30, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. *Reformatów*.— Od A. S. kop: 30 na restaurację Kościoła w m. *Kłobucku*.— Od Q. kop: 85 i od Wdowy kop: 15, razem rs. 1, na urządzenie konduktora nad Kościołem *Częstochowskim*.

Ponieważ P. Franciszek *Tylk*, Sztopfer, znany z wywabiania plam na sukniach wszelkiego rodzaju i zszywania onych w razie rozdarcia, do niepoznania, zmienił dotychczasowe mieszkanie swoje; przeto donosimy, iż obecnie mieszka pod Nr 614*l* przy ulicy *Niecałej*, na 2m piętrze od frontu, to jest naprzeciwko domu w którym dawniej lokal zajmował. Co do znajomości jego swej sztuki, o tem nie ma co mówić; czy to mole, czy myszy uszkodzą suknie, wszelkie szwanki giną pod jego igłą, a czy szal czy suknia, czy ubranie męzkie czy damskie, ulegną plamie, wszystko pod jego ręką do pierwotnej świeżości powraca.

Komornik Sądowy Gubernji Lubelskiej w Lublinie. Powtórnie zawiadamiam osoby interesowane, że pozostałe akta po zmarłych Komornikach: *Królikowskim* i *Ungiercie*, decyzją sądową, w moje zachowanie oddane

zostały. Przo, albo po kontynuowanie dalszej exekucji sądowej, alb też po odbiór akt, zgłosić się raczą do mnie Interesenci.- J. *Wilczyński*, Komornik.

Xięgarni Karola *Bernsteina* przy ulicy *Miodowej* Nro 483, otrzymała następujące nowości: *Bartoszewicza: Znakmici Mężowie Polscy*, w XVIIItym wieku, 3 tomy, rs. (*Chodźko: Dwie Konwersacje z przeszłości*, 1 tomrs. 1 k. 35; *Dziejopisowie krajowi, Świętosława z Bożejowic Orzelskiego; Dzieje Polski*, 3 tomy, rs. 6 Stan: *Łubieńskiego*: *Pisma pośmiertne*, 1 tom, rs. 2; Rajnolda *Hejdensteina*: *Dzieje Polski*, 2 tomy, rs.4; *Grozy*: *Trzy palmy*, powieść ze Wschodu, 1 to, kop: 40; *Horaina*: *Chwile stracone*, 1 tom, kop: 75; *Kaczkowskiego*: *Bajronista*, powieść współczesna, 3 tomy, rs. 4 k. 50. *Kraszewskiego*: *Pamiętniki* Jana *Duklana Ochockiego*, 4 tomy, rs. 6; *Bibljoteka podróży i malowniczo-historycznych opisów różnych krajów*, serja pierwsza, zawierająca *Nowe Światy*, przez P. *Niboyet*, 1 tom, rs. 1 k. 20.

P. Redaktorze! Na wiadomość ogłaszaną kilkakrotnie w *Kurjerze*, że Pani *P.* zamieszkała w domu przy ulicy Piwnej wprost b. Zamku Nr 29, gubi z twarzy piegi, za pomocą wody, udałam się do niej o poradę, mając twarz obsypaną trądami. Używszy zaś podanych mi przez Panią *P.* środków, nie tylko pozbawiłam się trądu, ale nadto, tak delikatnej nabrałam płci na twarzy, że wiele osób poznać mnie obecnie nie mogą. Powodowana przeto wdzięcznością dla Pani *P.* nie mając innego sposobu złożenia jej podzięki, pragnę aby ta wiadomość ogłoszoną została w *Kurjerze*, gdyż niejedna z Czytelniczek znajdująca się w podobnem jak ja położeniu, zapragnie zapewne korzystać z tego, i nie zawiedzie się na mojem zapewnieniu, które z całą sumiennością ogłaszam.— *K.* z Krakowskiego-Przedmieścia.

W upłynionym tygodniu, sprowadzono do *Warszawy*, (oprócz tego co w spichrzach znajduje się), *żyta* czetw: 2,452, *pszenicy* czet: 2,025, *jęczmienia* czetw: 669, *owsa* czet: 2,034, *grochu* czet: 455, *gryki* czetw: 287, *kaszy* jęczmiennej czet: 304, *kartofli* czet: 2,376, *siana* pudów 13,362, *słomy* pudów 4,140.

Wyszła z druku w tłómaczeniu *polskiem* jedna z najcelniejszych powieści *Dikensa*, znamienitego Pisarza *angielskiego*, p. n. *Wspomnienia Sieroty*, czyli *pierwsze lata Powieścio-Pisarza*, wolny przekład F. S. *Dmochowskiego;* tomów dwa w ósemce średniej; cena exemplarza rs. 2 kop: 40 (złp. 16). Jest do sprzedania we wszystkich znaczniejszych xięgarniach *Warszawskich.*

W zeszły Piątek, na targach *Warszawskich* i *Pragskich*, płacono: *żyta* czetw: rs. 5 k. 22$^1/_2$, *pszenicy* rs. 9 k. 77$^1/_2$, *jęczmienia* rs. 4 k. 30, *owsa* rs. 4 kop: 10, *masła* pud rs. 6 k. 60, *słoniny* pud rs. 5 k. 20, *kartofli* czet: rs. 1 k. 72$^1/_2$, *okowity* wiadro rs. 2 k. 91, *szumówki* wiadro rsr. 1 kop: 74. — Sprowadzono w dniu 7m b. m. na targ *Pragski*: z Cesarstwa rasy stepowej *wołów* sztuk 1,074, z Królestwa rasy krajowej *wołów* sztuk 69. w ogóle *wołów* sztuk 1,143, *wieprzy* 812, *cieląt* 682, *baranów* 850; z tych zakupiono na miejscową konsumcję: *wołów* sztuk 543, *wieprzy* 700, *cielęta* i *barany* wszystkie; na liwerunek *wołów* sztuk 203; z *bydła* stepowego wyprowadzono do *Łowicza* sztuk 79, do *Częstochowy* 19, do *Radomia* 64, do *Płocka* 38, do *Nowego-Dworu* 61; do różnych miejsc Królestwa z *bydła* rasy krajowej wyprowadzono sztuk 69; pozostało remanentem *wołów* sztuk 67.

Wiadomo, że i po za *Warszawą* istnieją *restauracje*, rozwijające się w tem lub owem miejscu w miarę osiedlania się choćby chwilowego licznej Publiczności. Na niektóre jednak z tych restauracji dochodzą nas od naszych Czytelników skargi, a to z powodu złego przyrządzania objadów, i wszelkich w ogóle zakąsek. Dalecy z jednej strony od szkodzenia komukolwiek, a z drugiej nawzajem pragnąc odpowiedzieć także i wymaganiom Czytelników naszych, zwracamy niniejszem uwagę na tę okoliczność właścicieli restauracji, pokrywając milczeniem ich imie i miejsce, przeciw któremu zaszły te użalenia, w nadziei, że sami zdołają się opatrzeć, i nie zmuszą nas do przyjęcia wyraźnej reklamy, gdyby który z Czytelników, a ich konsumentów, uparł się to uczynić.

Rozporządzenie Policyjne. — Co do żeglugi przez mosty pod *Malborgiem*, wydajemy niniejszem w skutek § 11go prawa o Zarządzie Policji z dnia 11go Marca 1850 roku, następujące przepisy: 1) Podczas budowania żelaznego mostu, będzie postawione w poprzek *Noteci* drewniane rusztowanie, którego słupy mniej więcej o 50 stóp od siebie będą oddalone. Do żeglugi mają być te otwory użyte, które pomiędzy słupami przez majstra mostu, szyprom wskazane zostaną. 2) Ponieważ najwyższa wysokość wiązania rusztowania nad zerem wodoskazu pod *Malborgiem* wynosi stóp 26, przeto do położenia i postawienia masztów, które do obniżenia nie są urządzone, będzie zaprowadzoną winda z wodą i pod wodą na żelaznym moście na lewym brzegu *Noteci* do bezpłatnego użytku. 3) Most na łyżwach, stosownie do stanu wody, będzie na prawym lub lewym brzegu do przejścia otwierany, i dla tego szypry powinni przybijać do lądu powyżej miasta i zasięgać w tej mierze wiadomości u majstra mostu. 4) Wszystkie płynące z wodą na *Noteci* statki, powinny tylne części swoje ku odpływowi kierować, za pomocą kotwic i lin na łyżwach przebywać, i skoro dalej przepływać będą pod rusztowaniem mostu żelaznego, przepływ swój uskuteczniać, a dostawszy się do linji mostu żelaznego, powinny kotwice wciągać. 5) Galary i tratwy drzewa, które w ogólności mają mieć stóp 36 szerokości, powinny na mocnych linach być przeprowadzane wskazaną im drogą przez most na łyżwach i przez rusztowanie mostu żelaznego. 6) Płynąc pod wodę, wszystkie statki powinny przez ten otwór rusztowania przechodzić, który im przez majstra windy wskazany będzie. 7) Skoro statki płyną między mostem na łyżwach pod wodę lub z wodą, albo też do lewego brzegu przybiły, natenczas galary i tratwy drzewa, przez most na łyżwach przepuszczone być nie mogą. 8) Między obydwoma mostami i w przestrzeni 100 prętów powyżej rusztowania mostu żelaznego, przybijać mogą statki do lewego brzegu tylko dla spuszczenia lub postawienia masztu. 9) Przybijanie statków do windy celem spuszczenia lub zestawienia masztu, jak również użytkowania wind i następnie odpływanie od takowych, zostaje pod dozorem majstra wind, którego rozporządzeniom, szypry zadosyć czynić są obowiązani. 10) Kto wykroczy przeciwko niniejszym rozporządzeniom, ulegnie karze policyjnej od 5ciu do 10ciu talarów, a obok tego bę-

dzie obowiązany wynagrodzić szkody przy moście zrządzone.— *Gdańsk*, d. 16go Maja 1857 r.—Królewska Rejencja, Wydział Spraw Wewnętrznych.

Jeszcze nam nie wyszła z pamięci praca Radcy Tajnego *Badeniego*, który, jak to w swoim czasie pisaliśmy, wydał tyle cenione w Europie dzieło Augusta *Nikolasa;* gdy znowu witamy świeże wydawnictwo tegoż w przekładzie na język polski. Dzieło to, czyli wywód prawdy Chrześcjańskiej ze stanowiska filozofji, dogmatu i historji, przyswoił nam z francuzkiego utworu A. *Nikolasa*, wydanego p. n.: *Badania filozoficzne o Chrześcjanizmie*, etc., Pan R. *Michalski*. Przekład ten, o ile nam wiadomo, przedsięwzięty był od lat kilku, lecz kiedy ukazał się pierwszy tom przekładu P. *Badeniego*, przedsięwzięcie to zostało wstrzymane. Nawet tłómacz widząc że prześliczny ustęp *Nikolasa* opuszczony był w przekładzie P. *Badeniego*, ofiarował mu takowy przez trzecią osobę, bez żadnego interessu, oprócz ogólnego pożytku. Gdy zaś P. *Badeni* przestał na wydaniu tylko trzeciej części dzieła *Nikolasa*, przeto tłómaczenie o którem mówiemy, zostało dopełnione, w przekonaniu, że teraz szczególniej może być przydatne. Z tego powodu zwracamy uwagę ogółu na to nowe wydawnictwo, jako jedno więcej w piśmie naszem bogactwo.

Według odebranych przez nas wiadomości, potwierdza się wieść o pożarze w *Ciechocinku*, o którym już wspomnieliśmy w kilku słowach. Pożar ten wybuchł 3go b. m., w domu W. *Ignatowskiego*, skutkiem ognia powstałego w stajni. Był to jeden z wygodniejszych, a pod względem budowy i konfortu z najpiękniejszych letnich domów w Ciechocinku. Zwykle też zamieszkiwany bywał przez znaczniejsze rodziny przybywające do wód dla poratowania zdrowia. Obecnie między innemi, zamieszkiwały tamże i osoby z towarzystwa Warszawskiego, jak Hr: *Platerowie*, PP. *Steccy*, i t. d. Pożar wszczął się o 2ej z południa, i z powodu upałów i suszy, szerzył się z nadzwyczajną szybkością. Szczęście tylko, że wśród pożaru, wiatr zmienił się nagle, i zwrócił płomienie w stronę niezabudowaną; inaczej sąsiednie domy, a z tych i W. *Kupiszeńskiego*, W. *Bogusławskiej*, i t. d., byłyby równemu uległy losowi. Dom W. *Ignatowskiego* jedno-piętrowy, spłonął do szczętu, i skutkiem jedynie silnej pomocy i poświęcenia ze strony bawiących tam gości, rzeczy mieszkańców, meble, i t. p., uratowane zostały. Ogień trwał do nocy, dopóki całego zabudowania nie zamienił w popiół.

Drugie wydanie polki tremblante Giovanni *Terranova*, p. n. *Warszawianki*, ofiarowanej Pannie Kazimierze *Olivier*, wyszło już na widok publiczny. Skład główny u P. Karola *Bernsteina*. Jest jednak również do nabycia w xięgarniach: *Sennewalda*, *Friedleina* i *Klukowskiego*. Niejednokrotnie już wspominaliśmy o tym utworze, dziś więc dodamy tylko, że jedna on sobie coraz więcej popularności, hoże bowiem Warszawianki, wdzięczne autorowi za pochlebne o nich zdanie, które znakomity włoski Kompozytor, uniosł z sobą do stolicy Francji szybkiem i chętnem rozkupieniem rzeczonej polki, przyczyniają się do jej upowszechnienia.

Wczorajsze wzniesienie się balonem PP. *Regenti* i *Berg*, z Ogrodu *Saskiego*, odbyło się zwykłym porządkiem. Tak samo jak zeszłego widowiska, napełniono balon, przyczepiono łódkę, tak samo P. *Regenti* uczepiwszy się sznurów, liczne wywijał kozły i tak samo z *wielkim spadochronem*..... nie spuścił się na ziemię. Niewiemy co było powodem tego zawodu, chyba mu znowu P. K. *Berg zachorował* w powietrzu, bo co się tyczy pogody, trudno było piękniejszej wymagać. Ludzie mówią: »na raz sztuka, więcej mnie nie złapiesz"; otóż P. *Regenti*, zadał fałsz temu przysłowiu, bo złapał nas już dwa razy. Balon udał się w kierunku Woli.

Pragnąc dogodzić wielolicznym żądaniom co do wypieku bułek pszennych, zarządzający Młynem Parowym na Solcu, P. *Laessig*, rozpoczął wypiekanie tychże z mąki pszennej mątowej najprzedniejszego gatunku, na sposób *wiedeński* przyrządzonej, w formie podługowatej czworobocznej, jaką ma chleb angielski w Warszawie wypiekany. Chleb angielski ważący $^3/_4$ funta, kosztuje w mieście $7^1/_2$ kop:, bułka zaś pszenna z Młyna Parowego, ważąc funt 1, kosztować będzie kop: 7. Dobre te chęci przysłużenia się zdrowym i tańszym produktem mieszkańcom miasta tutejszego, przyjmujemy z radością i pospieszamy uprzedzić o tem szanowne Gospodynie domu, zalecając im ten nowy wypiek jako nadzwyczaj smaczny, i zasługujący na poparcie. Nadmieniamy przytem, że jeżeli wypiek tego rodzaju nowych bułek przypadnie do gustu, w takim razie P. *Laessig* będzie w stanie jak to jest przyjętem w wielkich miastach za granicą, co dwie godziny świeży towar do składów swoich przesyłać. Tym sposobem na każde żądanie mieć będziem świeżą bułkę, zdrową, smaczną i białą, słowem taką, jaka jest ogólnie pożądaną od wszystkich.

Donieśliśmy o wyjściu xiążeczki obejmującej wiadomość o Kościołku Katolickim w *Diszlagarze* na Kaukazie, napisanej przez W. *Dawida*. Kościołek ten w najdzikszej okolicy *Dagestanu*, założony został przez jednego Lublinianina, J. *Sur...*, a to w roku 1853, i zbudowany został własnemi rękami tamtejszych Katolików, pozostających w służbie wojskowej. Za całą ozdobę służy mu kilka ofiar, które dobroczynne ręce złożyły z Królestwa, jak z *Lublina*, *Warszawy* i *Podlasia*. Przypominamy z tem obecnie, iż cały dochód z wydanej xiążeczki, przeznaczony został na korzyść tej skromnej Świątyni. Xiążeczka o której mówimy, kosztuje 20 kop: sr:, a dostać jej można we wszystkich znaczniejszych xięgarniach, oraz w Redakcji *Czytelni Niedzielnej*, i u osób, które o rozprzedaż jej uproszone zostały. Tym więc sposobem mamy nadzieję, że jeszcze nie jedna cegiełka dorzuconą zostanie z kraju do tego Przybytku, któremu śmiałe tylko przedsięwzięcie jednego z synów ziemi *Lubelskiej*, pierwszy dało początek.

Pani Ludwika *Tokarska*, która w r. 1846 lub 1847, wyjechać miała z *Lublina* do *Warszawy*, raczy się zgłosić ustnie lub pismiennie w interesie dla niej bardzo ważnem, do Pana R. *Felsch*, mieszkającego przy ulicy *Długiej* Nr 586*b*, wchodząc do sieni na prawo.

Trzy najsłynniejsze Orkiestry Europejskie, znajdują się obecnie w Petersburgu i grywają w jego okolicy, a mianowicie: Jan *Strauss*, w Pawłowsku; Cezar *Pugni*, (Autor muzyki znanego u nas baletu *Katarzyna Córka Bandyty*), u wód mineralnych, i Jan *Gungl*, w *Villi Borghese*.

Xięgarnia S. H. *Merzbacha*, przy ulicy Miodowej, odebrała między innemi następujące dwa nowe dzieła: *Fabjola*, czyli *Kościół* w katakumbach, z angielskiego, Kar-

dynała Mikołaja *Wisemana*, Arcy-Biskupa Westminsterskiego (z drzeworytami angielskiemi), wydanie Wiedeńskie, 1 tom, rs. 2; *Breviarum Romanum*, in quo Festa nova accurate sunt dis posita, wydanie drugie Ratisbońskie z drzeworytem, 1 tom obszerny, obejmujący stronic 1,241, kosztuje tylko rs. 2; *Lunatycy* czyli *Przepowiedziane nieszczęście*, opowiadanie wypisane z rękopismu niewiadomego autora, przez Doktora *Tripplina*, 2 tomy w 1m, z portretem autora, rs. 1 kop: 80.

Wczoraj, w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Operze *Żydówka*: Panna *Rivoli* 8-kroć, Panna *Chodowiecka* 3-kroć, PP.: *Dobrski* 9-kroć, *Troschel* 4-kroć i *Kleczyński* 3-kroć. W teatrze Rozmaitości, po Kom: *Zemsta za mur*, PP.: *Królikowski*, *Rychter*, *Chomiński* i *Panczykowski*.

Jutro, w *Arkadji*, benefis na korzyść kompanji P. Miski *Farkasza*. Słyszeliśmy, że wiele wybiera się osób, aby im dowieść, żeśmy z przyjemnością słuchali ich tęsknych czardasów i hucznych marszów różnego imienia i nazwy, mile brzmiących dla ucha. Nie powinniby też tak nam się zdaje, przy opuszczaniu Warszawy, uskarżać się na brak gościnności lub współczucia, na jakie rzeczywiście zasługiwali, zwłaszcza jeżeli jeszcze liczne zebranie się na jutrzejszym benefisie uzupełni dowody tego przyjęcia, którego pamięć uniosą zapewne z sobą z Warszawy. Wprawdzie pobyt P. *Farkasza*, miał się przeciągnąć dłużej, ale tak jego jak współtowarzyszów opanowała tęsknota za rodzinnym krajem, i oto powód dla którego opuszczają nas wcześniej, a czego właściciel *Arkadji*, pomimo służącej mu umowy, nieśmie im wzbraniać, pragnąc rozstać się z niemi jak najprzyjaźniej.

Do rzędu nowo oświetlanych gazem handlów i zakładów, przybywa także i skład wędlin P. Jana *Hammera* na Nowym Świecie. Tak więc za nastaniem zimy, oświetlenia te nie mało się przyczynią, nie tylko do przyozdobienia miasta ale i ożywienia ulic.

Towarzystwo Artystów Dramatycznych, pod dyrekcją P. Juljusza *Pfejfer*, po ukończeniu widowisk scenicznych w *Poznaniu*, zjedzie teraz do *Kalisza*, gdzie do 31go Sierpnia zabawi. Następnie od dnia 5go Września, o przejeździe przez *Włocławek* do *Płocka*, przedstawi ośm widowisk, w *Płocku* od 17go do 4go Października codziennie dane będą reprezentacje, a od 10go Października do końca tegoż miesiąca w *Radomiu*. Po ukończeniu tych przedstawień w dniach pierwszych Listopada, powróci na kursa zimowe do *Krakowa*, gdzie P. *Pfejfer* otrzymał od tamtejszego Rządu kontrakt na lat 3.

Anglja. *Londyn, 5go Sierpnia.* — Wczoraj, w Izbie Niższej, mianowano Komitet oddzielny, który zdecyduje, czy akt *Wilhelma IVgo*, może być zastosowany do przysięgi składanej przez Członków Parlamentu. Do Komitetu tego należą: Lordowie *Palmerston* i J. *Russel*, Sir G. *Grey*, *D'Israeli*, *Walpole* i Sir J. *Pakington*. Po obraniu Komitetu, Izba zajęła się rozbiorem bilu o rozwodach, a w końcu Lord *Palmerston* interpellowany czy prawdą jest, że Persja wzbrania się opuścić Herat? odpowiedział, że dotychczas w tym przedmiocie żadnych jeszcze nie odebrał rapportów. — Królowa zwiedziła wczoraj, przybywszy z Osborne do Portsmouth, okręty: *James Baines*, *Campion of the Seas* i *Lady Jocelin*, mające przewieźć do Indji wojska. — Xiążę *Cambridge*, jako Jeneralissimus armji, udał się do obozu Aldershott, dla poczynienia przygotowań na wypadek odwiedzin Cesarza Francuzów. Ztamtąd wróci on do Windsoru. — Dziś po południu odbyła się rada gabinetowa, w mieszkaniu urzędowem *Palmerstona*. — Koszta umundurowania milicji, wyniosą do 200,000 fun: szt:. (St: Anz:).

Londyn, 6go Sierpnia, (wiado: telegr:). — *Morning-Post* ogłasza następujący artykuł: Zmiana ministerjalna w Konstantynopolu, nie rozwiązała bynajmniej trudności dyplomatycznych. Nowi Ministrowie ofiarowali powołać Kajmakanów do Konstantynopola, i nakazać im zdanie sprawy z wyborów w Xięztwach. P. *Thouvenel* jednak nie przyjął tej ofiary, uważając ją za szydercze odmówienie jego żądaniom, i groził, równie jak Poseł Rossyjski, wyjazdem, jeśli wybory za zupełnie nieważne uznane nie będą. — Cesarz i Cesarzowa Francuzów przybyli dziś o $7^1/_2$ rano do Osborne, eskortowani przez dwa paropływy wojenne francuzkie. — Wczoraj przymocowano jeden koniec trans-atlantyckiej liny telegraficznej w Valentia, i rozpoczęto bezzwłocznie dalsze jej zapuszczanie. (St: Anz:).

Austrja. *Wiedeń, 5go Sierpnia.* — Wczoraj wieczorem przybyli tu: Arcy-Xiążę *Ferdynand-Maxymiljan* z Małżonką, oraz Arcy-Xiężna *Zofja*, która wyjechała do Linz, dla powitania nowo-zaślubionych. Nowożeńcy przyjęci byli w Schönbrunn przez Cesarza, Cesarzowę i obecną tu rodzinę Cesarską. (St: Anz:).

Wiedeń, 6go Sierpnia wieczorem, (wiado: teleg:). — *Oesterreich:-Correspondenz* zawiera depeszę telegraficzną, datowaną 5go b. m. z Konstantynopola, a donoszącą, że tameczny Poseł Francuzki P. *Thouvenel*, w skutku odmowy Sułtana co do odwołania Kajmakana, zdjął flagę, i zamierza wyjechać za dni kilka. Sułtan oświadczył, że chce się listownie porozumieć z Cesarzem Francuzów. Jest nadzieja, że nieporozumienia te załatwią się. (St: Anz:).

Francja. *Paryż, 5 Sierpnia.* — Cesarz i Cesarzowa, wyjechali dziś rano z St. Cloud do Hawru. Cesarzowi towarzyszy Hr: *Walewski*, Jenerałowie *Rolin* i *Fleury*, a Cesarzowej Hr: *Walewska* i Xiężna *Essling*. — Wydano już także rozkazy co do powrotu Cesarskiego. Nastąpi on 10 b. m. przez Cherbourg, a pobyt w Osborne ograniczy się na 3ch dniach. — Poświęcenie Lowru uskutecznione będzie 14 b. m. Program tej uroczystości jest następny: Cesarz przybędzie z St. Cloud, i przyjęty zostanie przez Ministra stanu, budowniczego *Lefuel*, artystów i robotników, zebranych w sali *des Etats*, stosownie przybranej. Tam nastąpi rozdanie medalów i dyplomów robotnikom i artystom, mowy oraz przedstawiania się. Wieczorem uczta olbrzymia na placu przylegającym do ogrodów, dla robotników. (In: Bel:).

Paryż, 6 Sierpnia, (wia: tel:). — Proces spiskowych rozpoczął się. *Tibaldi* zaprzecza spólnictwa, *Grilli* zaś i *Bartoletti*, trwają przy swych zeznaniach. (N. P. Z.).

Włochy. — Z Florencji donoszą, że Papież jest tam spodziewany 18go b. m. Zatrzyma on się w jednej z sąsiednich willi, tam przywdzieje ubiór pontyfikalny, i będzie przyjmowany uroczyście przez Wielkiego Xięcia i jego rodzinę u wejścia na wielkie wschody pałacu Pitti. Przybycie Ojca Śgo do Florencji, obudza naturalnie na nowo pogłoski o zawarciu Konkordatu. (Ind: Bel:).

Rozmaitości. — *Mozart*, wiele bardzo podróżował; zwiedzając główniejsze miasta *Europy*, zdarzały mu się pocieszne wypadki: pomiędzy innemi, gdy dnia pewnego przybył do *Berlina*, dowiedział się, że wieczorem mają wykonać jednę z jego Oper: *Belmont et Constance*. Nie przebrawszy się nawet z podróżnego odzienia, pobiegł na widowisko, i z głębi parteru przysłuchiwał się uważnie swemu dziełu. Po niejakiej chwili, zapomina gdzie jest, i że tyle osób go otacza, a nie mogąc znieść jak śpiewacy psują text, zmieniają frazesa muzyczne, własne ozdoby nie mające żadnego sensu dodają; z razu gestami twarzy i cichem mruczeniem dawał oznaki niezadowolenia, lecz stopniowo gorączka autorsko-muzyczna opanowała go całego, więc poczyna rozpychać sąsiadów nie przeprosiwszy ich wcale, nucąc sobie motyw i machając rękami, jak gdyby chciał orkiestrą dyrygować. Oczy wszystkich zwracają się na człowieka w wytarty surdut odzianego, nędznej powierzchowności, a który pozwala sobie tak nieprzyzwoicie postępować w teatrze; jedni się śmieją, drudzy gniewają. Nareszcie postanowiono już wypchnąć za drzwi tego, który się ośmiela przeszkadzać reprezentacji opery *Mozarta*. On jeden tylko cały zatopiony w słuchaniu śpiewaków i orkiestry, nie domyśla się niczego; lecz czy to, że nóty źle były skopjowane, czy zakradł się pomiędzy głosy orkiestrowe błąd, sekund skrzypce w jednem miejscu zamiast wziąść *c* naturalne, biorą *cis*, a to tak rozdarło duszę i uszy kompozytora, iż nie mogąc się wstrzymać, krzyknął na całe gardło: »A do kroćset! czemu nie bierzecie *c*!" Cała orkiestra odwróciła się do wołającego, w tej chwili poznają *Mozarta*, i w momencie publiczność jest uwiadomioną, że tym niespokojnym i w mizernem odzieniu człowiekiem, jest właśnie twórca dzieła przedstawianego. Prima-donna przestraszona, nie chce dalej śpiewać, Dyrektor w obawie, ażeby widowisko przerwanem nie zostało, udaje się w strapieniu do tego, co stał się powodem katastrofy: *Mozart* jednym susem wpada na scenę, i mówi do zalęknionej śpiewaczki: »Co Pani chcesz czynić! rolę swoję dobrze, nawet bardzo dobrze Pani śpiewasz, i ażebyś ją drugi raz jeszcze lepiej śpiewać mogła, sam cię jej wyuczę." Na drugi dzień rozpowiadano w *Berlinie* najdrobniejsze szczegóły tego wypadku, przygotowując się do jak najświetniejszego przyjęcia w tem mieście wielkiego kompozytora.

SZARADA.

Pierwsze drugie potrzebne są zwykle po winie,
Trzecie drugie to wozy, podobno są w modzie,
Czwartego z piątym w lesie szukaj nie w ogrodzie,
Piątego z trzecim znajdziesz w niewielkiej głębinie,
Wszystka śmieszna, lecz mówiąc szczerze między nami,
Często nie wiedząc o tem, jesteśmy nią sami.
(Zeszła Szarada *Cholewa*).

Na naszej giełdzie sprzedający zboże, pomimo słabych wiadomości zagranicznych, z żądań swoich nie ustępować nie chcieli. W pierwszej więc połowie tygodnia żadne interessa nie przyszły do skutku, ale w ostatnich dniach znalazła się ochota do kupna, a znaczne partje ważnego ziarna po pełnych nawet przybierających cenach dawały się umieszczać. Wielki obrót żyta na dostawę jesienną, nawet wiosenną miał miejsce. Zawierano umowy po 330 guldenów za 123 funtów ziarna na jesień, a na wiosnę po 320 i 325 guldenów na 124 i 125 funtów wagi holenderskiej. Mówiono także o sprzedaży na konessament po 300 guldenów na 117 funtów wagi hollenderskiej. Płacono za łaszt: pszenicy wagi hollender: od 125 do 137 funtów, gulde: prus: od 470 do 660, czyli za korzec Warsz: od rs. 5 k. 30 do rs. 7 kop: $43^1/_2$; żyta wagi hol: od 120 do 126 funtów, guldenów od 318 do 340, czyli za korzec Warsz: od rs. 3 kop: $56^1/_2$ do rs. 3 k. $83^1/_2$; jęczmienia wagi hol: od 108 do 112 fun:, gulden: 318 do 345, czyli za korzec Warsz: od rs. 3 kop: $56^1/_2$ do rs. 3 k. 90; grochu, guld: prus: od 330 do 390, czyli za korzec Warsz: od rs. 3 kop: 72, do rs. 4 kop: 40; rzepaku, guld: prus: od 690 do 703 czyli za korzec Warszaw: od rs. 7 kop: $77^1/_2$ do rs. 7 k. $92^1/_2$. — *Gdańsk*, dnia 1go Sierpnia 1857 r. — A. *Makowski et Comp:*.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Brzozowski Konrad Ob: z Wylezina nr 414; Czarnecki Wład: Oby: z Zaborówka nr 570; Dąbrowski Stan: Kup: z Kijowa nr 625; Miernowski Ign: Ob: z Miszewa nr 603; Staszewski Fel: Oby: zMiszewa nr 603; Słupecki Alex: Ob: z Cesarstwa nr 2673; Stojanowski Aureli Ob: z Gub: Grodzieńskiej nr 625.

Wyjechali: Bozanowski Konst: Art: Opery do Moskwy; Lasocki Aug: Ob: do Czarnowa; Mrozowski Lud: Ob: do Grodna; X. Wierzbicki Jan Pleban do Garwolina; Woroniecki Jeremiasz Xżę do Huszlewa; Zamojski Jan Hr. do Kamieńca Podolskiego.

Przyjechali koleją żelazną: Berini Augu: Śpiewak Opery z Medyolanu nr 476; Engelbrecht Wilh: Inspek: Towarz: Ubezp: od gradobicia, z Magdeburga nr 603; Hirschendorf Leon Kup: z Berlina nr 490; Strzelbicki Stefan Doktór z Krakowa nr 601.

Wyjechali koleją żelazną: Grodzicki Leop: Ob: do Krakowa; Miaskowska Julja Żona Rad: Stanu do Dieppe; Starzeński Fran: Hr. i Szczułkow Barbara Oby: do Krakowa.

DONIESIENIA.

DZIERŻAWCA DOCHODÓW WAPIENNYCH
W BRZOSTÓWCE,
pod miastem Tomaszowem Mazowieckim.
SPROSTOWANIE.

Artykułem zamieszczonym w Nr 189 Kurjera Warszawskiego, Dzierżawca Wapielni w Piekle i Ciebłowicach pod Tomaszowem Mazowieckim, Izrael Birencweig ogłasza, iż gdy wapno pochodzące z innych fabryk, nie zaś wyrabiane w Piekle i Ciebłowicach, jest co do gatunku nieporównanie gorsze, przeto zawiadamiając JJWW. i WW. Obywateli uprasza, aby kupując od furmanów toż wapno, wymagali na dowód świadectwa drukowanego, usprawiedliwiającego pochodzenie tegoż wapna.— Podpisany Dzierżawca Wapielni w Brzostówce pospiesza donieść, że gdy wapielnie Piekło Ciebłowice i Brzostówka pod miastem Tomaszowem Mazow: położone są na jednej górze, prawie jedna przy drugiej, przeto taż różnica w gatunku wapna nie może istnieć, a nawet poprzednio te trzy zakłady dzierżawiąc Birencweig, zdawał się nie dostrzegać różnicy w gatunku. — Gdy od Sgo Jana r. b., Brzostówka przeszła na rzecz JJWW. Hr: Ostrowskich, a od tych przezemnie zadzierżawioną została, odzieloną być musiała od wapielni Piekło i Ciebłowice; wapno w Brzostówce zawsze wyrabiane było i jest obecnie w dobrym gatunku, tylko tu zauważyć wypada, że póki Brzostówka była w tem samem ręku co Piekło, Ciebłowice i Sulejów, dzierżawca tych czterech wapielni miał istotne monopolium na wapno w znacznej części Królestwa i nie mając obawy współzawodnictwa, trzymał cenę po kop: sr: 45 (złp: 3) od korca. — Teraz zaś od chwili zmiany stosunków w Tomaszowszczyznie, postanowiono wapno sprowadzać do naturalnej ceny i sprzedawać w Brzostówce w najlepszym gatunku po tej samej cenie, po której się sprzedawało przed zaprowadzeniem monopolium, to jest po kop: $37^1/_2$ (złp: 2 gro: 15). — O czem Dzierżawca zawiadamiając JJWW. i WW. Obywateleli, ma nadzieję, że ci nie zważając na tak niesłuszne, a nawet złośliwe doniesienie, jak dotąd tak i nadal względami swemi zaszczycać go raczą, a on ze swej strony starać się będzie, aby dobrym gatunkiem Wapna i przystępną ceną nie zawieść udzielonych mu względów. — Nadmienić przytem ma zaszczyt, iż w tymże Zakładzie codziennie dostać można wypalonego Wapna, znaczniejsze jednak partję wypada naprzód zamówić. — Izaak *Landau.*


Do Składu Rozmaitości Konopackiego, Nr. 385, nadszedł znaczny transport **Cukru** w Głowach, Częściach bez papieru i Mączce (farina), do Ciast, Konfitur i t. p. który się na beczki i częściowo po cenie umiarkowanej sprzedaje.—Tamże dostać można, wybornej Musztardy franc: w Słoikach, Oliwy, Octu winnego prawdziwego franc: i Proszku Perskiego świeżego na wygubienie robactwa w słoikach i na funty.

Komora Celna Wieruszów, podaje do Publicznej wiadomości, iż w dniu 13 (25) Sierpnia, przedawać się będą przy niej, z publicznej licytacji **Towary** uległe konfiskacie; Wełniane i Bawełniane, a także Cukier, Cykorja, Lampy stołowe, i rozmaite drobne rzeczy, oszacowane wogóle na 327 rubli 37 kopiejek.—Dyrektor *Friesz.* — Regestrator Kollegjalny, *Grogert.*


Na Polach, Lasach i Zaroślach do Gminy Wólka Grodziska należących, **Polowanie** jest wzbronione; dopuszczający się takowego, sam sobie przypisze nieprzyjemność jaka go spotkać może.— Wójt Gminy Wólka Grodziska, *Wolffram.*

Rodowity Francuz, udzielający lekcje w pierwszych Zakładach Naukowych w Królestwie Polskiem, życzy mieć UCZNI na stancji, od rozpoczęcia roku Szkolnego. Mieszka przy ulicy Alexandrja pod Nr 2849, w blizkości Gimnazjum Guberjalnego i Realnego.

Do sprzedania z powodu wyjazdu: **Lustro**, Filary marmurowe, Lampy, Dywan, i Stolik do kart. Wiadomość w domu pod Nr 614e przy ulicy Niecałej, na 2m piętrze na prawo.


Przy ulicy Trębackiej pod Nr 641, jest do sprzedania **Pjanino**, niedawno sprowadzone z Wiednia;— tamże są rozmaite MEBLE do zbycia. Wiadomość na 1m piętrze, codzień od godziny 8ej rano do 4ej po południu.

Mam zaszczyt zawiadomić Osoby interesowane, iż za pozwoleniem Władzy Szkolnej, przyjmuję na Stół i Stancję **Uczniów**, do Szkół Rządowych w Warszawie uczęszczających, i obok przyzwoitego utrzymania, oraz opieki rodzicielskiej zapewniam im także pomoc w naukach, i konwersację w językach: francuzkim i niemieckim, jako zwyczajnie w domu moim używaną.— Nadto nauka Muzyki na Fortepjanie, w domu za osobną umową, udzielaną będzie. Mieszkam w domu P. Multanowskiego, przy rogu ulic Mazowieckiej i Sto-Krzyzkiej, pod Numerem 1346 lit: Ey **J. B. Weniger.**

Leśniczy z Prus, który examin tamże składał i już Lasami zarządzał, poszukuje obecnie obowiązku. Wiadomość w hotelu Lipskim, u Szwajcara.

Jest do sprzedania **Plac**, przy ulicy Chmielnej przeciw Komory. Wiadomość powziąść można w domu pod Nr 885, u Właściciela Mikołaja Zalewskiego w oficynie na 2m piętrze, przy ulicy Białej.

Potrzebna jest natychmiast **Panna** uzdatniona do Strojów, w Guberję Wołyńską. Wiadomość powziąść można przy ulicy Nowogrodzkiej pod Nr 1607; — tamże jest **Piwowar** uzdatniony, który wyrabia Piwo Bawarskie, Marcowe i Porter, a to może udowodnić świadectwami;— tamże jest także do sprzedania, Spiżarka, Szafa do Sukien i inne Meble.


DOM w Alei Nr 1674, sprzedany będzie wkrótce, w drodze działów. O terminie ostatecznego przysądzenia doniesionem będzie; zresztą wiadomość na gruncie u Właściciela.

JUSTUS HARLAND,
DENTYSTA.

Zaleca się, tak z wyrabiania zębów sztucznych, bez żadnych drutów i haczyków, jako i z wynalazku osadzania zębów w sposób zupełnie nowy, oraz z plombowania zepsutych zębów za pomocą nowo wynalezionej massy; mieszka w Hotelu Europejskim pod N° 6; udziela codziennie konsultację, od 9tej rano do 5tej po południu.


KOCZ Wiedeński na stojących resorach, zdatny do podróży, w bardzo dobrym stanie, mocno zbudowany, pakowny i lekki, jest do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę, w domu Lilpopa, a teraz Frenda pod Nr 600. Wiadomość u Bazylego Stangreta w stajni tegoż domu.

W Mieście Czersku nad Wisłą, o wiorst 35 od Warszawy przy Szose znajduje się od lat 13tu pięćset beczek **Wapna** gnojonego w dole, które do wszelkich tynków i gzymsów bardzo jest użyteczne, a pochodząc z kopalni Bałtowskiej, odznacza się szczególniej swoją białością i mocą. Ktoby sobie życzył widzieć próbę i jakość rzeczonego wapna, może się zgłosić tu w Warszawie przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 1,341, a tam się o warunkach sprzedaży na 2m piętrze z lewej strony poinformuje; zaś na miejscu w Czersku Dzierżawca tamtejszy ryczałtem czy też częściowo sprzedać go może.

Pięćdziesiąt sześć wiorst od Warszawy, tuż przy Kolei, dwa FOLWARKI 795 dziesiatyn (57 włók) z Lasem budulcowym, z Łąkami, pastwiskami obszernemi, z Zabudowaniami murowanemi, z robocizną dostateczną, z gotową intratą do 1,200 rub. sr.—Gospodarstwo cztero-polowe, w większej połowie ziemia pszenna. Ile nawozu, pszenicy do 150 korcy wysiać można Stan gospodarstwa dobry, zasiewy są uskutecznione.—Majątek ten każdy oceni, kto takowy na miejscu zobaczy, a wiadomość poweźmie i szczegóły w Warszawie u Właściciela domu w Starem-Mieście pod Nr 71.


Na całem Teritorium Okuniewa, tak na Polach jako i w Boru i Lasach, niemniej na przynależnych Kolonjach, zabronione jest polowanie, a trucizna naprzeciw Wilkom i Lisom założona. Każdy przekraczający granicę, utraci flintę i rekwizyta myśliwskie—i fizikuje psy zapuszczone na stratę od trucizny.

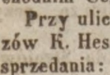
Kolonja na lewym brzegu Wisły, od Warszawy o wiorst 25, a od szosse do Nowogieorgiewska idącego o wiorst 5 leżąca. Ogólnej rozległości dziesiatyn 82 czyli morgów dużych 164, a w tych pięknego Lasu dzies: 10 (około morgów 20) mająca; w Czynszu gotowym, Sianie, i innych drobniejszych dochodach,

przeszło 300 rs. (zł. 2,000) rocznie przynosząca, jest do zbycia. O warunkach dowiedzieć się można w Warszawie, w Rynku Nowego-Miasta Nr 324, na 1szem piętrze.

Nauczyciel Szkół Publicznych, przy ulicy Oboźnej Nr 2766 c mieszkający, przyjmuje na Stancją **UCZNIÓW** do Gimnazjum uczęszczających, zapewniając im wszelkie wygody i pomoc naukową.

Utrzymująca PENSJĘ WYŻSZĄ żeńską, pod Nr 1066 lit: N, przy ulicy Królewskiej, naprzeciw Ogrodu Saskiego, poleca się szanownym Rodzicom i Opiekunom, chcących ją zaszczycić swem zaufaniem, zapewniając jak najstaranniejszą troskliwość, w udzielaniu wszelkiego rodzaju nauk, tak miejscowym jako i przychodnim Uczennicom.— **Marya Borowska.**

Przy ulicy Królewskiej pod Nr 1068/9, gdzie Fabryka Powozów K. Hesse, po prawej stronie w podwórzu na dole, jest do sprzedania: Kilkanaście OPER całkowitych, na 4 ręce; SALOPA satin-turc na wacie; SZAL francuzki i inne przedmioty damskiej garderoby; również 2 LAMPY, duże ŁÓŻKO jesionowe, LUSTRO do Tualety i inne rzeczy. Wiadomość u Służącego Alexandra, codzień od godziny 10ej do 3ej.



Fortepjan mahoniowy o 7miu oktawach, z całą platą, mało używany, Stolik do kart, Zegarek w postumenciku antyk, Obraz *Matki Bozkiej* z Panem *Jezusem* wykończony krzyżową robotą bardzo gustownie w dużym formacie; Baryż fasonowany w deseń koloru niebieskiego, łokci 20, i dwa czepeczki do żałoby.— Wyżej wyrażone rzeczy, są do sprzedania za nader umiarkowaną cenę, przy rogu ulicy Stare-Miasto i Krzywego-Koła, Nr 56 na 2m piętrze do drzwi na prawo. Widzieć można od godziny 9tej z rana do 6tej po południu.

W nowo restaurującym się domu Juljusza Wertheim, przy ulicy Granicznej Nro 966, są do wynajęcia od Śgo Michała **LOKALE**, a między innemi cztery **SKLEPY** z mieszkaniami lub bez mieszkań. Bliższa wiadość w Kantorze Właściciela pod Nr 413 lit: F, na placu za Żelazną-Bramą.

Sąd Konsystorza Podlaskiego.

Na powództwo Pani Józefy z Dębskich Wojtkiewicz, zapozywa niniejszem po raz pierwszy (w drugim zapozwie po raz drugi, w trzecim po raz trzeci) Pana Józefa Wojtkiewicza, byłego Dziedzica wsi Sętki w Powiecie Łukowskim, męża powódki, obecnie, z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomego, aby w sprawie, o rozłączenie co do stołu i łoża ze swą żoną, w Sądzie Konsystorza Podlaskiego, w Janowie Podlaskim posiedzenia swoje odbywającym agitującej się, niezawodnie na dzień dziesiąty Września roku bieżącego, osobiście lub przez pełnomocnika stawił się, pod skutkami zaoczności.— W Janowie dnia 25go Lipca 1857 roku.— X. Józef Krasuski, Pisarz Sądu Konsystorza Podlaskiego.



OGŁOSZENIE
ŻEGLUGI PAROWEJ
w Bydgoszczy.

Mój parowiec **Toruń**, prowadzony przez Kapitana *Lehmann*, odchodzi:

Z BYDGOSZCZY DO TORUNIA,

we Wtorek, Czwartek i Sobotę, zabierając tak passażerów jak i ładunki.

Parowiec mój **Wisła**, prowadzony przez Kapitana Karola *Korte*, odchodzi w Poniedziałek, Środę i Piątek.

Z BYDGOSZCZY DO NIESZAWY,

Komunikując się tamże z idącemi z Warszawy parowcami żeglugi parowej Warszawskiej.

Parowiec mój **Kurjer**, prowadzony przez Kapitana Jana *Korte*, odchodzi regularnie w Sobotę, z ładunkiem z Gdańska do Torunia.— Bydgoszcz, dnia 22 Lipca 1857 r.

Juljusz Rosenthal.

Ktoby potrzebował **NAUCZYCIELA**, od właściwej Władzy upoważnionego, do udzielania Lekcji na fortepjanie, za umiarkowaną cenę, albo w własnem pomieszkaniu, albo w innych domach, który posiada wiele praktyki w wykładaniu teorji muzycznej i w łatwem czytaniu nót, raczy się zgłosić pod Nr 1071 przy ulicy Królewskiej, na 2gie piętro od frontu.

OSOBA jadąca własnym Powozem, przez różne miasta, Gubernji: Żytomierskiej, Kijowskiej, Czernigowskiej, Kurskiej i Woroneżskiej, do miasta Pawłowska, życzy sobie mieć **Towarzysza Podróży** na wspólny koszt. Wiadomość u Numerowego w Hotelu, przy ulicy Dziekanka, pod Nr 2664.



KOCZ lekki, na stojących resorach, w dobrym stanie, zdatny do podróży i na miasto, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Leszno pod Nr 729, u Grossmana.

§ Przy ulicy Dzikiej pod Nrem 2311, w domu Wgo *Kadecz*, sprzedaje się **LÓD**, pozostały w lodowni po piwie bawarskim, od godziny 5tej z rana do 6tej, od dnia dzisiejszego.— F. B. §



Do sprzedania FURGON, w najlepszym stanie, lekki, wewnątrz ze wszelkiemi wygodami do podróży, a zewnątrz obity skórą juchtową dobrą; do niego Uprząż Rossyjska na 4 konie, surowcowa, w całym komplecie, także mało używana, którą widzieć można, oraz o cenie dowiedzieć się, przy ulicy Nalewki pod Nr 2256, u Stróża Mateusza.

Skład Garnków i różnych Naczyń Kuchennych, glinianno-kamiennych, wewnątrz i zewnątrz grubo polewanych, z znanej już Fabryki Aurelego Borzęckiego w Osiecku, zaopatrzony został nowym zapasem do wyboru, podług żądania szanownych Gospodyń, które to wyroby sprzedają się po cenach stałych Fabrycznych, w Bazarze W. Kurtza przy ulicy Granicznej, Sklep w dziedzińcu na lewo Nr 38 i 39.— Coraz więcej przekonywają się Panie Gospodynie o dobroci i mocy tych Naczyń, powszechnego użycia, a cena umiarkowana tem chętniejszy na nie pokup sprowadza.



Wczoraj, powracając z ogrodu Saskiego na ulicę Żabią, zgubiony został **Zegarek** damski, z obydwóch stron emaljowany, z małą broszą. Łaskawy Znalazca raczy go zwrócić za nagrodą, pod Nr 413 za Żelazną Bramą, na dole po prawej stronie, do Kapitana Grunfeld.



W Sobotę dnia 8go b. m., zabłąkał się SZPIC biały z długim włosem, stary, na prawe oko ślepy, chorobliwy, mający ogon i uszy kasztanowate. Ktoby wiedział o nim lub odniósł go do Szwajcara pałacyku przy rogu ulic Żelaznej i Nowolipie pod Nr 2449, gdzie orzechy, przy sztachetach, otrzyma znaczną nagrodę.

Dziś rano ciepła stopni 14. Wczoraj w południe ciepła stopni 24. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 2 cali 5, (opada).

TEATR WIELKI. Jutro, *Narcyz*.

WIDOWISKO Pana KROSSO, na Foxalu, CODZIENNIE.

Codziennie do widzenia na placu Krasińskich wprost ulicy Miodowej, WIELKA **Cyklorama**, od godz: 8 z rana do 7 wieczór.

PIWO KALISKIE.

Niżej podpisany, mam honor donieść Szano: Publiczności, iż z dniem dzisiejszym, w Bawarji w domu JW. Sarnackiego, dawniej Steinkellera przy ulicy Trębackiej, rozpocznie się sprzedaż na butelki świeżo z Kalisza sprowadzonego PIWA Bawarskiego: na które Amatorów tegoż Piwa zapraszam, pochlebiając sobie, że swą dobrocią zdoła każdego Znawcę zaspokoić.— A. Scholz.

W wczorajszym Kurjerze, w kolumnie 2giej, szpalcie 1szej, w wierszu 9tym od dołu, zamiast w Strasburgu, czytać należy: w *Saltzburgu*.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Wolno drukować, 29 Lipca (30) Sierpnia 1857 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.